



Bejbi Blues Pressbook

Czołówka:

Reżyseria:

Katarzyna Rosłaniec

Scenariusz:

Katarzyna Rosłaniec

Produkcja:

Polska

Zdjęcia:

Jens Ramborg

Czas trwania:

105 min.

Obsada:

Magdalena Berus jako Natalia

Nikodem Rozbicki jako Kuba

Klaudia Bułka jako Martyna

Michał Trzeciakowski jako Ernest

Mateusz Kościukiewicz jako Seba

Magdalena Boczarska jako Matka Natalii

Renata Danciewicz jako Dorota

Danuta Stenka jako Matka Kuby

Jan Frycz jako Ojciec Kuby

Katarzyna Figura jako Sąsiadka

Dagmara Krasowska jako Magda



Opis filmu:

Katarzyna Rosłaniec, reżyserka kultowych i wielokrotnie nagrodzonych "Galerianek", przedstawia historię niedojrzałej 17-latkii, która zostaje matką. Chciała mieć dziecko, bo fajnie jest mieć dziecko. Wszystkie młode gwiazdy jak Britney Spears czy Nicole Richie mają dzieci. Ale dlaczego tak naprawdę Natalia zdecydowała się na macierzyństwo w tak młodym wieku? Może odpowiedź kryje się w tym co piszą nastolatki na internetowych forach? Chcą mieć dziecko, żeby w końcu ktoś je naprawdę kochał, żeby same miały kogoś do kochania.



O PRODUKCJI:

Kasia Rosłaniec, reżyserka przebojowych i wielokrotnie nagradzanych „Galerianek”, przedstawia historię 17-latki, która zostaje matką. „Bejbi blues” to kolejny - po „Sali samobójców” i „Jesteś Bogiem” - wnikliwy, poruszający, ale też nie pozbawiony humoru, portret pokolenia młodych Polaków. Generacji facebooka, smsów, chatów i blogów internetowych.

17-letnia Natalia (Magdalena Berus) urodziła dziecko. Ale to wcale nie była „wpadka”. Natalia ciężę zaplanowała. Razem ze swoim chłopakiem Kubą (Nikodem Rozbicki) próbują podołać obowiązkom rodziców, choć sami jeszcze na dobre nie dorośli.

W obsadzie, podobnie jak w „Galeriankach”, Kasia Rosłaniec postawiła na młodych debiutantów. Natalię zagrała niezwykle utalentowana Magdalena Berus, która po roli w „Bejbi blues” wystąpiła u boku Jakuba Gierszała w filmie Jacka Borcucha „Nieulotne”. Wspierają ją inne młode talenty - Klaudia Bułka, Nikodem Rozbicki i Michał Trzeciakowski. Obsadę uzupełniają gwiazdy: Magdalena Boczarska („Różyczka”), Mateusz Kościukiewicz („Wszystko co kocham”), Katarzyna Figura („Yuma”), Renata Dancewicz („Pułkownik Kwiatkowski”), Danuta Stenka („PitBull”) i Jan Frycz („80 milionów”).

Światowa premiera filmu miała miejsce podczas jednej z najważniejszych i najbardziej prestiżowych imprez poświęconych kinematografii – Międzynarodowego Festiwalu Filmowego w Toronto 2012.

PRASA O FILMIE:

„Energetyczny i poruszający”

Piers Handling, dyrektor Toronto International Film Festival

„Po kontrowersyjnym debiucie, polska reżyserka Kasia Rosłaniec dzieli się z nami swoim niepokojącym i szczerym spojrzeniem na kwestie nastoletnich cięż.”

Todd Brown, TWITCH

„Kostiumy, których nie powstydzilaby się sama Lady Gaga.”

„Młodzi aktorzy urzekają naturalnością, a finałowa scena elektryzuje.”

Boyd van Hoeij, Variety

O TWÓRCACH:

KATARZYNA ROSŁANIEC - reżyser

Absolwentka ekonomii Uniwersytetu Gdańskiego i reżyserii w Warszawskiej Szkole Filmowej oraz Kursu Fabularnego w Mistrzowskiej Szkole Reżyserii Filmowej Andrzeja Wajdy. Uczestniczka Laboratorium Scenariuszowego SFP. „Galerianki” to jej pełnometrażowy debiut fabularny.



RECENZJA:

Autor: Adriana Prodeus 04.01.2013

Drogi pamiętniczku,

dziś miałam na sobie jeansowe rurki, sztyblety, czarną ramoneskę i niebieską szminkę. Wyglądałam może trochę niezbyt sexy, ale na spacer z wózkiem w sam raz. Bo, aha, od paru miesięcy mam Antosia – urodziłam, bo chciałam. nikt nie uwierzył!!! dziwne:)))) kto dziś zalicza wpadkę? chyba moja mama, ale to było 17 lat temu, nie znali chyba wtedy prezerwatyw."

Tak mógłby się zaczynać wpis bloga, którego przeniosła na ekran Katarzyna Rosłaniec, odmalowując życie bohaterki, samotnie zmagającej się z obowiązkami młodej matki. W odróżnieniu od „Galerianek” nowy film autorki nie ma charakteru publicystyki, portretującej życie określonej grupy społecznej, lecz łączy obrazy z różnych światów, kładąc nacisk na to, jak można dobrze się ubrać i urządzić. „Bejbi Blues” nie jest, wbrew temu, co deklaruje reżyserka, zapisem relacji z konkretnego życia, choć powstał na kanwie gazetowej notki. Mimo poszarpanej struktury, urywanych ujęć i nadużywanych bez powodu wyciemnień, nie jest też pamiętnikiem nastolatki.

Jego sens zawiera się w konglomeracie „dizajnów”, opisujących różne modele życia i ich atrybuty. „Bejbi Blues” to po prostu film kostiumowy dla młodzieży.

Natalia (Magdalena Berus) poszukuje swojego stylu. To robi się na Chaplina w białej koszuli, czarnej marynarce, z namalowanym wąsem, to udaje najpiękniejszą we wsi z kwiatem we włosach, w sznurach koralu. Raz prowokuje punkową bladeścią w kusym, jaskraworóżowym futrze, raz paraduje po mieście w koronkowych króliczych uszach. Stara się być oryginalna, modna, nic dziwnego: jej bezbarwna matka chodzi w byle czym, mieszkanie urządzone nijak, łatwo więc zrozumieć aspiracje młodej do bycia „jakaś” (codziennie inną). Jej chłopak Kuba (Nikodem Rozbicki) wypada naturalnie w skate'owskim outficie, czapce, koszuli założonej na T-shirt, z deskorolką, do której nawet błękitny gips na rękę pokryty wpisami pasuje idealnie. Jest z dobrego domu, wszystko więc dobrze na nim leży. W stroju wyraża się nie tylko klasowy podział, ale i stan ducha, pewność siebie. Rodzice Kuby więc to oschła, spięta para w ubraniach o minimalistycznym kroju z dobrych tkanin w stonowanych barach. Tu też z tego, jak się noszą, można wyczytać kodeks wartości i styl życia. Martyna (Klaudia Bułka) ubiera ciuchy podkreślające figurę modelki, a najchętniej rozbiera się do bezszwowych, cielistych stringów, spod których niemal widać wydepilowaną waginę. Każdy wygląda zatem tak, jak chce być odbierany. Może dziwi trochę eklektyczny glamour sąsiadki (Katarzyna Figura) skrzyżowany z dalekowschodnim turbanem czy gejowski lans Seby (Mateusz Kościukiewicz) o nażelowanej, asymetrycznej grzywce i głębokim dekolcie, choć jego celem jest przecież „zaliczanie lasek”. Lecz jedna zabawna przebieranka w jego wykonaniu: torba ze Zbyszkciem Cybulskim, którą dzierży on, niedawny laureat nagrody tego imienia, wprawia w dobry humor. Podobnie szalona jazda Natalii: na rolkach, popychając wózek (nieprzypadkowo PRL-owski, oldschoolowy model, w którym chyba sama niedawno była wożona) wzbudza autentyczne reakcje przechodniów pod Domami Centrum – absurdalny, dowcipny pomysł.

Dużo też w filmie niestety niezamierzonej śmieszności: niewiarygodny język postaci (uwaga typu: „no, połknij to, pipko!”, zaczepka: „jesteś wege albo należysz do jakiejś sekty?”),



wymuszone sceny, jak ta w sklepie mięsnym, zagrana aż do niemożliwości, albo ta z przymierzaniem ciuchów w wymalowanej na zielono bramie (w towarzystwie pamiętnej Dagmary Krasowskiej z „Galerianek”, która nie pojawia się później na ekranie, niejasna więc pozostaje jej rola). Być może te i inne sceny zostały w filmie tylko dla kolejnych „wyglądów”.

Sposób, w jaki debiutanci podają dialog, też pozostawia dużo do życzenia. Że można lepiej, widać w „Nieulotnych” Borcucha, gdzie Magdalena Berus - także w głównej roli - mówi wyraźnie, zmienia się od delikatności po brutalność, grając wyważoną, wielowymiarową rolę. W „Bejbi Blues” ślizga się po powierzchni ekranu jakby w niewygodnych szpilkach i bezskutecznie próbuje przebić się z wewnętrznym światem swojej postaci, pusta, poprzebierana.

Reżyserka zdecydowała się też nie skupiać uwagi na twarzy dziecka – przyczyny i ofiary całej tragedii. Właściwie w jednym tylko momencie możemy przyjrzeć się niemowlakowi nieco dłużej, gdy przemyka sennie oczy jadąc z mamą tramwajem. Ta scena, podobnie jak jazda na deskach pod pomnikiem Witosa czy gotyckie party w kościele z dj Adim, jest opowiedziana językiem teledysku, gatunku, w którym norweski operator Jens Ramborg ma pewne doświadczenie. Jednak inne sekwencje ukazano językiem serialu, jeszcze inne telewizyjnego dokumentu. Charakter całości pozostaje niezdecydowany, w pół drogi między różnymi gatunkami.

Co pozostało z „Galerianek”, to ścisły podział na męskie i dziewczęńskie rzeczy. Nagość, nie wiedzieć czemu, jest też przypisana wyłącznie płci żeńskiej. Kilka lat temu oglądaliśmy jednak marzenia prowincjonalnych „dziewcząt do wzięcia”. Aż dziw, że młodzi warszawiacy mogliby być takimi tradycjonalistami, obstawać przy ścisłych rolach płciowych. Powraca też motyw seksualnego braku satysfakcji. Przedwczesny wytrysk, który w „Galeriankach” doprowadzał do upokorzenia i samobójczej śmierci, tu jest codziennością szybkiego numerku na zapleczu sklepu. Szkoda, że to, co zaprzęta uwagę nastolatków w tym wieku – seks - zostało w filmie tak zmarginalizowane. Może odpowiedzią na ten zarzut jest fakt, że na rozerotyzowany film pewnie nie poszłyby szkoły, a „Bejbi blues” ma przede wszystkim aspiracje do bycia atrakcyjnym produktem.

Amerykańska „Juno”, która zmieniła podejście nastolatków do przedwczesnych ciąż, wywołując zmianę społeczną, była przede wszystkim inteligentna i zabawna, reagując zgrabną filmową metaforą na falę przypadkowych zapłodnień. Czy „generacja facebooka, chatów i blogów internetowych” odnajdzie w „Bejbi Blues” (dlaczego nie „Baby Blues” albo „Bejbi Blues”) siebie? Dla mnie obraz Katarzyny Rosłaniec jest tylko sumą tańszych i droższych stylizacji, nie pogłębia tematu dietności wśród licealistów. Modę na rodzenie bez opieki socjalnej w Polsce trzeba jednak włożyć między bajki.

<http://stopklatka.pl/-/35488383,drogi-pamietniczku->

Na podstawie materiałów z:

http://www.kinoswiat.pl/film_baby-blues.asp

<http://stopklatka.pl/-/13831945,bejbi-blues>

<http://www.filmweb.pl/film/Bejbi+blues-2012-606190#>